

Numer telef.
1024Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na
gruncie narodowo-polskim niezależne w polityceNumer telef.
1024Abonament u agentów i na
poczcie 2,30 złote miesięcz.Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 8—1 dopoł. i od 2¹—5 popoł.Reklamy: 1,00 zł. za wiersz mm.
Ogłoszenia: 0,60 zł. za wiersz mm.

Baczność Inwalidzi wojenni!

**Przypomnijcie sobie, jak to Korfanty dbał o Was przez 6 lat w Sejmie Śląskim!
Ani jeden głos nie powinien paść na listę tzw. „Katolickiego Bloku Ludowego“!**

Jak każdemu z sfery inwalidzkiej wiadomo, dawano przyobiecanki dla tejże masy pokrzywdzonej w walkach wojny światowej, wojny polsko-bolszewickiej oraz w walkach o wyzwolenie ziemi śląskiej, dawno przez „wszechwładcę“ na Śląsku p. Korfante przed wyborami przyobiecanki polepszenia bytu ofiar wojennych. Przyobiecanki dawał w roku 1922 przed wyborami p. Korfanty, będąc na czele Klubu poselskiego Ch. Dem. Chytrąścią ów klub zdobył jednego z swych dygnitarzy na podpisywanie odezwy, — do czego nie był upoważniony —, że inwalidzi tylko mają głosować za klubem Ch. D. Główny Zarząd Inwalidów Wojennych sprzeciwił się temu, ażeby ofiary wojenne wciągano do walk wyborczych z strony polskiej, jednostki podpisując, głosować za klubem Ch. Dem., że inwalidzi tylko głosują na p. Korfante klub, który jedynie będzie w stanie polepszyć bytowanie ofiar wojennych, będąc w Sejmie Śląskim większością. Jak się „odwdzięczył“ ów Klub Ch. Dem., na czele którego stał p. poseł Korfanty i jak się „starał“ o ofiary wojenne i raczył ziścić przyobiecanki, najlepiej wie o tem masa inwalidów, którzy ciągle przed drzwiami Sejmu błagali latami o zlitowanie się nad umierającą z głodu masę ofiar wojennych, możemy przypomnieć p. działaczom i dygnitarzom klubu poselskiego i Chrześcijańskiej Demokracji, o poparciu tejże masy w Sejmie Śląskim.

Krótko po wyborach sejmowych do Sejmu Śląskiego, kiedy ofiary wojenne poszły do Sejmu Śląskiego do p. Korfante i prosiły jego, żeby dla nich wstawił się w sprawie polepszenia ich bytowania, to ten p. poseł Korfanty inwalidów okrzykał w bezczelny sposób, oświadczając im, że nie ma czasu w ich sprawach pertraktować. Było to z strony p. posła Korfante bardzo smutne oświadczenie. Z powodu tego Związek Inwalidów do klubu p. Korfante od roku 1922—1925 stał na stopie wojennej i w opozycji.

Wnioski, które zastępcy ofiar wojennych z ramienia Związku Inw. Wojennych skierowali do Sejmu Śląskiego, klub Chrz. Dem. lekceważył i nie uwzględniał inwalidów wojennych co do podwyższenia zaopatrzenia pieniężnego oraz polepszenie opieki inwalidów i ich rodzin, wdów, ich dzieci i pozostałych. — Ów słynny dygnitarz z klubu Ch. Dem. nigdy nie mógł odnaleźć źródła i pokrycia wydatkowania potrzebnego na podwyższenie renty owych biedaków. Te wnioski kierowano od komisji do komisji, ażeby jaknajdłużej odwlekać uchwalenie mających zostać podwyższonych rent wojskowych. — Takie postępowanie w Sejmie Śląskim widzieli i słyszeli na własne oczy masy pokrzywdzonych, które z pustymi żołądkami pod drzwiami sejmowymi lub na galerji przysłuchiwali się, jak wnioski ich o podwyższenia

rent klubu Korfante niechętnie traktował i starał się załatwienie wniosków o podwyższenie renty dla ofiar wojennych, przewlekać. Renty były wówczas tak minimalne, że wogóle za owe renty nie można było zakupić 10 bochenków chleba na miesiąc. Demonstrowanie przed willą p. Korfante, który tylko przeprowadzał uctowania, pijatykę, dawania rautów dla sfery majątnej i arystokratycznej, kpiąc sobie z ofiar wojennych, którzy jemu dopomogli do władzy poselskiej. Ofiary wojenne, zamiast miały doczekać się polepszenia bytu z strony p. Korfante i Sejmu Śląskiego, przymierały powoli z głodu, gdyż wdowa z sierotami 2—6 za miesięczną rentę kupiła sobie tylko kilka bochenków chleba. Obozu Chrz. Dem. pana Korfante to nic nie obchodziło i z krwią zimną patrzył ni z głodu ginące ofiary wojenne. Dlatego demonstrowanie masy biednej odbywały się przed jego willą i przed Sejmem. Nowelizowaniu ustaw inwalidzkich w Sejmie Śląskim najwięcej p. Korfanty i Ch. Dem. przeciwstawiali się o podwyższenie renty.

W 1924 roku ofiary wojenne wnosiły do Sejmu wniosek o wypłacanie im ich zaległych poborów rentowych tytułem przeklasyfikowania ich z ustawiem „Mannschaftsversorgungsgesetz“ z roku 1906 na „Reichsversorgungsgesetz“ z roku 1920, gdyż na podstawie tych ustaw wojskowych nie płacono przez 4 lata pełnych poborów rentowych i uregulowanie nadpłaty należności ofiarom wojennym. Podany do rozstrzygnięcia na plenum klub poselski Chrześcijańskiej Dem. równością głosów 17 contra 17 uniemożliwił wypłacenia ofiarom wojennym zaległości renty wojskowej. Projekt Związku Inwalidów Wojennych, idący w kierunku wypłacenia 12 miesięcznego odszkodowania upadł dzięki otwartej opozycji Klubu Korfante, chociaż na poparcie wniosku przez klub poselski p. Korfante masy ofiar wojennych były pewne, że się odwdzięczy inwalidom wojennym, gdyż inwalidzi głosowali na listę Korfante w roku 1922, kiedy skupił około siebie 18 mandatów poselskich do Sejmu Śląskiego. Czy je dzisiaj zdobędzie, wątpimy, gdyż nie tylko masę szeroką ofiar wojennych zawiódł, ale i innych zasłużonych bohaterów obozu chadeckiego, jak powstańców zohydził w bezczelny sposób i nigdy nie miał uczucia chrześcijańskiego dla nich, lecz odwrotnie był ich wrogiem, uprawiał szykany i usuwał ze stanowisk, biorąc na ich miejsce osoby z obozu jego, którzy go politycznie nie sprzeciwiali się polityce jego klubu. Innych ludzi bez miłosierdzia skazał na głodowanie, wylać kazał z posad itd. i nie pytał się, czy winny, czy niewinny, o ile chodziło się pozbyć jemu niewygodnego osobnika. Człowiek, który upadł przed p. Korfantem lub przed jego chrześcijańskim klubem poselskim w niełasce, był stracony.

Inwalidzi wojenni, wdowy, sieroty i pozostali po poległych synach przypominają do dziś dnia traktowanie ich w kierunku zaopatrzenia w Sejmie Śląskim przez obóz pana Korfante.

Ustawa o ochronie lokatorów uchwalona w roku 1924 zawiera ustęp, że ofiarom wojennym, które nie są w stanie zapłacić czynszu lokatorskiego, udzieli Województwo wsparcie finansowe na uiszczenie czynszu lokatorskiego. — Do dziś dnia owego dobrodziejstwa z ofiar wojennych nikt nie otrzymał. Nie praktykowano i nie zastosowywano tegoż ustępu przez Rząd, a szereg ofiar wojennych wdów, zostało dzięki zaniedbaniu sprawy ofiar wojennych wyeksmitowanych z mieszkania.

Jak z powyższego można wywnioskować, szczególnie klub, który mógł ofiarom wojennym najwięcej dopomódz i powinien był dopomódz, nie uczynił tego.

Wszak był i mógł Skarb Śląski zaopatrzyć swoje ofiary wojenne z dochodów swych, lecz demagogiczne postępowanie pana posła Korfante, nieznanymi się w sprawach inwalidzkich, i nieznając położenia tej biednej warstwy poszkodowanej w wojnie światowej, gdyż sam nie odczuł na własnej skórze tego, co to znaczy być inwalidą wojennym lub z powstania, wogóle nie będąc żołnierzem, nie starał się polepszyć ich bytowanie na koszt Skarbu Śląskiego. Przeto inwalidzi rozgoryczeni nie mając innego wyjścia z sytuacji, nie popierania ofiar wojny przez sejm Śląski, domagali się usunięcia niesprawiedliwego traktowania ofiar z wojny przez Sejm Śląski. Dla tego wystąpili otwarcie z wnioskami do Sejmu Śląskiego, ażeby zaopatrzenie ich powierzono Sejmowi warszawskiemu. Od roku 1926 płaci się z Skarbu Państwa rentę dla ofiar wojennych.

Hałasowanie przedwyborcze i ogłaszanie drobnotek w czasopiśmie „Polonia“ nie przyczyni się panu Korfantemu do najmniejszego zmycia swych dawniejszych grzechów postępowania wobec ofiar wojennych na Śląsku podczas urzędowania jego w Sejmie Śląskim i mającego w temże największy wpływ. Atakowanie reprezentantów inwalidów, nie idących po linii politycznej p. Korfante, — co wcale masy ofiar nieparzyć powinno, — gdyż Korfante „Polonia“ wysiłki robi obóz inwalidzki przez insynuowane artykuły, pisane w „Polonji“ i innej prasie, rozbić albo od twardszej polityki działania powstrzymać i ponownie łowić rybki w mętnej wodzie.

Obóz inwalidzki nie pójdzie na wędkę Korfante przy wyborach do Sejmu Śląskiego i będzie dążył do przełomienia pp. postów takiego obozu, od którego może liczyć na poparcie ofiar wojennych. Obóz p. Korfante 4 lata nie popierał ofiar wojennych i nigdy ich nie będzie popierał.

Przypuszczamy, że ofiary wojenne już więcej nie dają się od p. Korfanteo i jego obozu chrześcijańskiej Demokracji na kawał nabrać i nie poleca na hasła rzucone przed wyborami, „że inwalidzi głosują wszyscy na listę p. Korfanteo”. Byłoby to przez obóz inwalidzki popełnienie samobójstwa poraz drugi uwiecznić p. Korfanteo przybiecankom, jak dawał je w roku 1922.

Oszczercstwami reprezentantów inwalidów w prasie to niedoprowadzi do celów dążących do rozbitcia szeregów inwalidzkich, a napaści niezatuszują ohydne postępowania w latach 1922—1916 roku wo-

Katolicka Agencja Prasowa demaskuje Korfanteo antykatolicką akcję prowadzoną na łamach rzekomo arcykat. „Polonii” przeciwko J. E. Biskupowi Dr. Ark. Lisieckiemu

Na index z „Polonią!”

K. A. P. jako wyrazicielka opinii zwierzchnich władz Katolickiego Kościoła całej Polski ogłasza:

„(KAP) „Polonia” katowicka wystąpiła w szeregu numerów, powołując się na przepisy prawa kanonicznego, przeciwko odprawianiu Mszy św. na intencję Marszałka Piłsudskiego, jako rzekomo należącego do kościoła protestanckiego.

W danym wypadku „Polonia” się myli, a z drugiej

bec ofiar wojennych z arony politycznej p. Korfanteo t. j. Sejmu Śląskiego.

Jeszcze raz przypomina się wszelkim ofiarom wojennym „dobrodziejstwa” poczynione nam w czasie urzędowania p. Korfanteo w Sejmie Śląskim, który miał się wraz z p. Korfiantem opiekować o Wami, ofiary wojenne, lecz z początku sabotował zaopatrzenia ofiar wojennych jak również opiekę, mimo, że miał tyle podstaw wrawnych i podstaw finansowych, za pomocą których mógł sprawę polepszenia bytu tej masie za oddane jemu głosy udzielić, lecz nie chciał, ponieważ nie miał uczucia i sympatii dla ofiar wojennych.

Inwalida Wojenny.

strony, jako pismo katolickie powinna pamiętać, że cechą dobrego katolika jest posłuszeństwo i szacunek dla Ks. Biskupa, który od „Polonii” nie ma potrzeby brać lekcji katolicyzmu.”

Z tego widać do jakiego stopnia jest rozwydrzony Korfianty, że nie waha się osobistej zemsty zaczepić najwyższego dostojnika Kościoła Katolickiego na Śląsku. Dostał ale za to po pazurkach i po buzi. — Na indeks z „Polonią!”

Baczność Obywatele Wielk. Chelmu!

Wobec tego, że na wiec zapowiedziany w dniu 23. bm. przybyć nie mogłem, gdyż nie chciałem dopuścić do tego, żeby najęci bandyci skonsygnowani na ten czas urządzili masakrę w Wielkim Chelmie na bezbronnych obywateli, żeby zdemolowali urządzenia w lokali, w którym się miał odbyć ów wiec, wzywa się niniejszem wszystkich Obywateli, żeby głos swój oddali litylko na listę, której czołowym kandydatem jest Pan Zawadzki. Również głosować mogą na listę, której czołowym kandydatem jest Pan Gacek.

Obywatele i Obywatelki Wielkiego Chelmu powinni w dniu wyborów komunalnych dać odpowiednią nauczkę tym, którzyby chcieli zabagnić znowu stosunki unormowane dzięki naszym Radnym wybranym przy ostatnich wyborach komunalnych w roku 1926.

To też w dzień 30 marca powinien być dniem zapowiadającym przygrywkę na wybory do Sejmu Śląskiego.

Kto jeszcze dziś wierzy w obiecanki tych, którzy stoją na innych listach, ten się niech da sprzedać lub niech dozwoli, żeby Obywatele Wielkiego Chelmu tańczyli według piszczałki Sanacji lub Korfanteo.

Gdyby się znaleźli urzędnicy lub funkcjonariusze gminni lub państwowi albo wojewódzcy, którzyby starali się wpływać nie przebieg wyborów wyborów albo namawiać do głosowania na listy inne, lub odmawiać wyborców od głosowania na listy wyżej wspomniane, wtedy należy o takich rzeczach nam donieść, gdyż ustawa grozi surowymi karami za tego rodzaju czyny.

Emerytowany Nadradca i były naczelnik wydziału gospodarczo-budżetowego Knoblauch żąda jeszcze, żeby miasto Katowice darowała jemu koszta za pobyt w szpitalu miejskim

Pan Knoblauch należy do tych z Cieszyńskiego, który jeszcze podczas plebiscytu wygotował listę, na którą postawił samych swoich, ażeby ich pod pretekstem braku Górnoszlazaków sprowadzić na Śląsk Górny. Dziwnym sposobem Pan Knoblauch też to osiągnął. Trzeba wiedzieć, że 90 procent podatków płaci ludność z górnoszlazkiej części dla Województwa Śląskiego a tylko 10 procent ta z cieszyńskiego. Ale przy obsadzaniu stanowisk, to naturalnie jest odwrotnie.

To też Pan Knoblauch został porażony, gdyż Górnoszlazacy się tak modlili o jego zdrowie, że ich Pan Bóg zdaje się wysłuchał. Pan Knoblauch zachorował bardzo, no i instalował się jako pacjent w szpitalu miejskim w Katowicach. Niezmiernie zdziwił się pewien wydział przy Magistracie w Katowicach, gdy otrzymał od Pana Knoblauch pismo, w którym Pan Knoblauch usiłuje przekonać Magistrat katowicki, że się jemu należy darować te koszta utrzymania i pielęgnacji oraz leczenia się jego w szpitalu miejskim w Katowicach.

Trzeba wiedzieć, że Pan Knoblauch pobiera porządną emeryturę, z której koszta swoje opłacić może. A może by tak jeszcze Pan Knoblauch chciał, żeby w razie śmierci odtransportowano go czterokonnym karawanem do ziemicy cieszyńskiej, boć przecież na górnoszlazkiej ziemi spoczywać prawdopodobnie nie będzie chciał, chociaż ją powinien kochać jeszcze i po śmierci, że jemu i jego ziomkom tak tłuste posady dała.

Jakich to „Górnoszlazaków” z „Gorolowic” stawia Pan Korfianty i Ks. Prałat Brandys z Michalkowic na listę do Rady Gminnej w Michalkowicach

„Polonia”, która słynie z tego, że rzekomo broni Górnoszlazaków, a w niej jest jeden jedyny Górnoszlazak, to sam szef, Pan Korfianty, a reszta to cała zbieranina z przeróżnych części i zaułków Polski. Ale ta sama „Polonia” wali na „Goroli”, ale tylko przed wyborami, żeby łapać rybki w mętnej wodzie.

Jak ta „miłość” do Górnoszlazaków ze strony Korfanteo i jego adherentów wygląda, świadczy o tem fakt, że na liście Korfanteo grupy przy wyborach do Rady Gminnej w Michalkowicach jest taki „Górnoszlazak”, ale z „Gorolowic”, który jest już dzisiaj dzięki łasce Pana Korfanteo zawiadowcą kopalni „Maks”. Ten zawiadowca nazywa się Krajewski i jest takim katolikiem dobrym, że przed kilku laty podczas uroczystości „Bożego Ciała”, gdy ludność stroiła okna w obrazki z wizerunkami świętych, to Pan Krajewski wywiesił z okna niedźwiedzia skórę. Widocznie chciał się sprezentować z tego, że może swój dawniejszy kożuch przenicować i użył go jako Bettvorleger a potem chciał pokazać obywatelom Michalkowic, jakim to dobrym niedźwiedzibójcom był, że umiał aż niedźwiedzia upolować.

Panie Fojkis, możeby Pan podarował panu Krajewskiemu jaki kilim, ażeby w przyszłości Ks. Prałat Brandys nie potrzebował się wstydzic swego chadeka „Też-Górnoszlazaka”.

Pan Naczelnik Bojarski (naturalnie z Lwowa), urzęduje już w D. O. K. P. Katowice i mieszka tam zarazem

Od niedawnego czasu sprowadzono do D. O. K. P. nowego Naczelnika Wydziału Drogowego w osobie Pana Bojarskiego, który, widocznie z braku mebelków — urzęduje i mieszka również w gmachu D. O. K. P. Katowice. Pan Bojarski należy do szybko awansujących, gdyż z kontrolera drogowego został zaraz w Katowicach Naczelnikiem Wydziału Drogowego, przyczem okazuje szczególnie „zamiłowanie” do Górnoszlazaków, których tam jeszcze parę jest w D. O. K. P. Katowice.

Znowu dalszy dowód, jak to adwokaci zdzierają wbrew przepisom ustawy. - Tym razem adwokat Dr. Kamiński

W sprawie 3. O. 527/25 żądał adwokat Dr. Kamiński dezerwitów proces. 1923,80 zł., Sąd jemu przyznał tylko 932,80 zł., a więc o 991,00 zł. mniej.

Tak uratowaliśmy znowu człowiekowi 991,00 zł. Powtarzamy: Gdy otrzymacie zestawienia kosztów adwokackich, kaźcie je zbadać i stwierdzić przez Sąd, gdyż adwokaci tym sposobem nie mogą brać, ileby chcieli, lecz ile im się ustawowo należy.

Adwokaci, jako prawnicy, winni właśnie wzorować w przestrzeganiu przepisów ustawowych.

Baczność!

Zebranie miesięczne Związku Obrony Górnoszlazaków Województwa Śląskiego z Kasą Pośmiertną odbędzie się dnia 3-go kwietnia br. to jest w czwartek o godzinie 6-iej wieczorem w sali restauracji „Wzgórze Wanjury”, Katowice, ul. Kościuszki, na które to zebranie członków jakoteż sympatyków zaprasza Zarząd.

P. notariusz a. D. Kempka w Tarn. Górach ma „powodzenie”

Małe miasto górnicze, ale wielki ruch wyborczy. Tylko ośm list do rady miejskiej poszczególne partje przedłożyły. Nazywa się to u nas jednolity front, lepiej „Einheitsfront”. Ciekawo jesteśmy, co to będzie z tego bigosu. U p. Kempki się już mury wala, to też, aby dużo Szlazaków jeszcze głosowało na jego listę, wysunął jako kandydatów do rady miejskiej p. i. pana Gruszkę i Szulgita. Postawił ich jednak na takie miejsce (8 i 9-te), gdzie nie ma widoków nazywanych jako radnych przeforsować. P. Kempka potrzebuje do wyborów tylko „Zugpferde”, zaś w radzie miejskiej „kiwaczy”. A Gruszka i Szulgit, to dobre Zugpferde, jednak nie kiwacze, tylko odważni Szlazacy, którzy potralią i p. Kempce nietylko soli, ale nawet ostrego pieprzu na język nasuć. Pan Gruszka potapał się szybko na tej machinacji p. Kempki i jak nas poinformowano wycofał swoją kandydaturę z listy „Eksposła” i notariusza a. D. p. Kempki. A teraz zobaczymy, ile to głosów p. Kempka w Tarnowskich Górach osiągnie. Więc „Glück auf” Panie Eksposle. Panie Kempka! A czy też chce P. Pan eventl. swoją kandydaturę do Sejmu Śląskiego Szlazaków odstrząść, to jazda.

Wenn ein Pfund ausländische Apfel 1.70 Zl kostet im Detail? — Was kostet ein einziger Apfel im Cabaret „Eldorado“ in Katowice???

Nur 3,30 Zloty kostet dort ein einziger Apfel!!!
Finanzbehörden und Magistrat, höret ihr nichts?
Das gilt bloss über einen Apfel. — Wie steht es mit den Wein- und Liqueurpreisen?
Wie sieht es in den Cabarets „Apollo“, „Trocadero“, „Moulin Ronge“ und im „Belvedere“ aus???

Restauracja
wl. Fiegeł i Maasner
Katowice, ul. Pocztowa
poleca
znakomicie pielęgnowane piwa
w syfonach, likiery i wódki.

Kino Rialto
dawniej Kammer
Najlepsze kino Górn. Śląska
Katowice

**RESTAURACJA
i ŚNIADALNIA
»POLONIA«**
Katowice, ul. Poprzeczna 5
poleca swoją znakomitą kuchnię, dobrze
pielęgnowane piwa, pierwszorządne wódki
likiery i wina

Restauracja Obywatelska
dawn. Bismarckkeller
właśc.: Kempny
Katowice, ul. Gliwicka Nr. 10
pierwszorządny lokal w miejscu
z doborową kuchnią

DER PRANGER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska“, welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

Präludium zu den Sejmwahlen!

Ein bestialischer Überfall auf einen unserer Gemeindevertreter p. Józef Kowalski in Imielin am 22. März 1930. — Zwei Banditen und als dritter im Bunde, der in der Kleiderklasse bei der D. K. P. Katowice beschäftigte Aleksy Gnielka schlagen den betreffenden Gemeindevertreter halb tot, brechen ihm drei Rippen und verwunden ihn an beiden Augen wie auch an beiden Lippen

Pan Józef Kowalski gehört zu denjenigen Gemeindevertretern unseres Verbandes in Imielin, der für die Rechte der dort wohnenden und ansässigen Imieliner eintritt. Dies gefällt zugewanderten Elementen nicht.

Und so geschah es, dass in einem Lokal (bei Szczyk. Dort ist bekanntlich die Garküche, wo verschiedene Individuen ihre Pläne abkochen. Dort verkehrt auch merkwürdigerweise die Imieliner Polizei.) ein gewisser Kuś aus Pasieczki, der wegen Ueberfälle mit Zuchthaus vorbestraft ist, ferner ein gewisser Koszkowski ebenfalls aus Imielin, der vor einigen Wochen aus dem Gefängnis entlassen worden ist, in dem er wegen Ueberfalls auf einen Polizeibeamten gesessen hat, und ein Eisenbahner, Gnielka Alexander mit Namen, bis 11 Uhr Nachts getrunken und so den Ueberfall auf p. Józef Kowalski vorbereitet haben.

Pan Józef Kowalski ging nach Hause von einem seiner Freunde. Nahe an der Kirche überfielen ihn die drei oben genannten und richteten ihn derart zu, dass er sich kaum nach Hause schleppen konnte. Wir haben uns mit einem Arzt am Sonntag, den 23. d. Mts. zu dem Misshandelten begeben, um ihm einerseits Hilfe zuteil werden zu lassen, andererseits, um uns an Ort und Stelle von dem Tatbestand zu überzeugen. Der Arzt Dr. Palka stellte fest, dass ihm, d. h. dem p. Józef Kowalski drei Rippen gebrochen wor-

den, beide Lippen durchgeschlagen, wie auch beide Augen blutig zerschlagen sind. Der ganze Körper ist schwarz, blau und aus den Wunden läuft Blut. P. Józef Kowalski hat die Attentäter erkannt und wird selbstverständlich gegen sie den Sirafantrag stellen.

Merkwürdigerweise hat die Mutter des Ueberfallenen die Polizei nicht erreichen können. Es war am Sonntag bereits 1/2 12 Uhr vorm., u. die Polizei hat sich nicht sehen lassen. Als ein Bekannter des Ueberfallenen sich zu einem Polizeiwachtmeister begeben hat, er möge doch das Protokoll aufnehmen, erklärte ihm der Polizist, er habe jetzt keine Zeit, da er ausschlafen müsse. Dass der Ueberfall politischen Hintergrund gehabt hat und planmässig vorbereitet gewesen ist, zeugt die Aeusserung des einen der Banditen und zwar des Kuś, der in seiner Wut erklärt hat: „Kustosów w Imielinie nie będzie, Ciebie dziś zabijemy, a Kustosowi się to samo jutro w Wielkim Chelmie stanie.“ Bekanntlich sollte p. Kustos am vergangenen Sonntag eine Versammlung in Wielki Chelm abhalten. Um aber einen geplanten Ueberfall aus dem Wege zu gehen, wurde die Versammlung in Wielki Chelm abberufen. Wir wissen bereits, dass von drei verschiedenen Ortschaften, je eine Abteilung Aufständischer bereit war, um nach Wielki Chelm zu marschieren.

Bemerkt sei, dass der frühere Aufständischerführer und jetzige Chausseeaufseher B o r e k, seitdem

er in Imielin ist, die Luft dick zu machen versucht. Tatsächlich war in öffentlichen Versammlungen in Imielin wie auch in Wielki Chelm Ruhe, solange dort nicht Borek gewesen ist.

Wir wissen auch, wer die Drahtzieher derartiger Ueberfälle sind.

An die Eisenbahndirektion Katowice richten wir den energischsten Appell, dass sie den Gnielka sofort zur Verantwortung zieht und ihn vom Dienste entlässt. Es ist nämlich eine Schande, dass man derartige Banditen beschäftigt, die das Amt und die Uniform des Eisenbahnbeamten mit Dreck und Blut besudeln. Wir haben genug anständige Oberschlesier, die entlassen worden sind, dafür werden aber derartige Leute wie Gnielka und Genossen weiter im Dienst behalten.

Solche Leute, wie Gnielka und Genossen dürfen nicht vergessen, dass es in Imielin noch Leute gibt, die diesen Ueberfall dementsprechend werden würdigen können. Pan Borek soll sich erinnern, dass er von einem gewöhnlichen Bauern in Imielin bereits verprügelt worden ist, weil er ihn belästigt hat.

Vielleicht wird diesmal ebenfalls der Staatsanwalt erklären, dass er bei der Verfolgung der Attentäter kein öffentliches Interesse sieht, um sie zu bestrafen und p. Józef Kowalski zu seinem Rechte zu verhelfen?! Wir sind gespannt darauf, was dazu die Rada Gminna in Imielin sagen wird.

Wild-West in Imielin!

An einer anderen Stelle berichten wir über den bestialischen Ueberfall auf einen unserer Gemeindevertreter in Imielin.

Wir stellen heute fest, dass während Kowalski um Rettung und Hilfe geschrien hat, war die Polizei von Imielin in der Nähe war u. zw. in einem Geschäft bei Ploch, wo sie natürlich keinen Rosenkranz gebetet und keine „Gorzkie żale“ gesungen hat. Die Nachbarn hörten die Hilferufe und wunderten sich, dass die Polizei die Banditen nicht auseinander gejagt hat. Merkwürdigerweise erschien der Kommandant Górecki bei dem Ueberfallenen Kowalski erst dann, nachdem wir mit dem Arzt Dr. Palka bei dem Ueberfallenen gewesen sind.

Wir erfahren noch dazu, dass auch ein zweiter unserer Gemeindevertreter und zwar Tomasz Stolecki ebenfalls von einem dieser Banditen geschlagen worden ist.

Dass die „Arbeit“ planmässig gemacht wird, zeugt davon, dass der bei dem Ueberfall mitbeteiligte Eisenbahner Aleksy Gnielka am 25. März den Vorsitzenden des Związek Drużyn Konduktorskich, Eisenbahner und Gemeindevertreter aus der Korfantyliste am Bahnhof in Imielin bedroht und beschimpft hat, wobei er Ausdrücke gebraucht hat, die wir hier nicht wiedergeben können.

Das ganze Ränkespiel wird in dem Lokal Szczyk getrieben, wo gezecht und gesoffen wird. Die Frau Szczyk, eine zugewanderte aus Kongresówka, die erst in Imielin reich geworden ist, erklärte nach dem Ueberfall auf Kowalski, folgendes: „A dyć jego to już mieli w ubiegłą niedzielę zabić.“

Vielleicht sieht sich einmal die Zustände bei der dortigen Polizei die Główna Komenda und speziell ihr Vertreter der Oberkommissar Potyka aus Pszczyna, der schnell dafür zu haben ist, wenn ein übelbeu-

mundetes Individuum einen hochgeschätzten Geistlichen eines Verbrechens beschuldigt, das der betreffende Geistliche nie begangen hat.

Und die Eisenbahndirektion in Katowice wird gut tun, sich das Protokoll der Imieliner Polizei vorlegen zu lassen, indem es ausdrücklich fest steht, dass Gnielka Aleksy tatsächlich an dem Ueberfall mit teilgenommen hat.

Wie es in Imielin aussieht, zeugt die Aeusserung des Naczelnik Okręgowy, Warzecha, der zu einem Eisenbahner erklärt hat: „Ja też bez rewolweru nie chodzę, gdyż w Imielinie nie jestem życia swego pewien.“ Die Gł. Komenda Policji Województwa śląskiego würde gut tun, wenn sie eine andere Polizei nach Imielin beordern würde, zumal die jetzige Imie-

liner Polizei zu sehr mit den Verhältnissen in Imielin verwachsen ist, und niemals dort zu finden ist, wo man sie braucht.

Statt die Banditen zu verhaften, so ging einer von ihnen am vergangenen Sonntag frei durch die Strassen und lächelte, wobei er so tat, als ob ihm nichts passieren möchte.

Die dortige Rada Gminna soll sofort zusammenreten und eine exemplarische Bestrafung der Attentäter verlangen. Auch ist es Sache der Staatsanwaltschaft, die dortigen Verhältnisse einer genaueren Prüfung zu unterziehen.

Wie uns mitgeteilt worden ist, wird von seiten der D. O. K. P. Katowice gegen Aleksy Gnielka mit einer exemplarischen Bestrafung vorgegangen. Hoffentlich ist das nicht eine leere Phrase.

Korfanty trägt die Religion zum Markte

Seit geraumer Zeit — die Wahlen rücken heran — will Korfanty mehr katholisch wie der Papst sein. — Plus catholique que le Pape, sagt der Franzose.

Kein Mensch ist laut Korfanty's Ansicht katholischer, religiöser, christlicher, wie er.

„Der Zweck heiligt die Mittel“, denkt aber Korfanty im Stillen.

Da man ihn von der Liste der Kandidaten für das Komitee des Kathedralenbaues gestrichen hat, schimpft er auf den Bischof Dr. Lisiecki.

Da er offiziell zu der Jubiläumsandacht (25-jähriges Priesterjubiläums des Bischofs Dr. Lisiecki) nicht eingeladen worden ist, wettet und donnert er gegen die Prälaten und Canonici.

Weil Piłsudski kein Freund Korfantys ist, täuscht Korfanty eine Urkunde auf, wonach im Jahre 1899 Piłsudski evangelisch getraut worden ist, obwohl der Kardinal Kalkowski kategorisch den Bischöfen erklärt hat, dass Piłsudski katholisch ist.

Aber zur Bekämpfung seiner persönlichen Gegner ist jedes Mittel heilig für Korfanty. Deshalb die Wut die Rache.

Er greift die „Katholische Volkspartei“ an, weil angeblich in Welnowiec auf deren Liste 4 Evangelische sind, verschweigt aber, dass Korfanty auf seiner Liste bei den Kommunalwahlen in Pszczyna einen Glaubensgenossen L u t h e r s gehabt hat.

Diese Kampfmethodik Korfanty's ist ein Beweis, dass sein Katholizismus echt materialistisch-partei-politisch-persönlich rachsüchtig ist.

Korfanty trägt die Religion zum Markte und bietet sie feil. —

Diese Methoden hat schon Korfanty früher gehabt, als er mit dem Centrum den Kampf begonnen hat. Alle ehrliche denkenden Oberschlesier müssen sich von Korfanty abwenden, denn seine Methoden sind akatholisch und verstossen gegen die Lehre Christi und der katholischen Kirche.

Den Stänkern der „Polska Zachodnia“ zur gefälligen Kenntnisnahme!

Die „Polska Zachodnia“ veröffentlicht in ihrer Nummer 79/30 einen langen Artikel, indem sie schadenfroh über die Urteile des Schiedsgerichts für Oberschlesien in Beuthen berichtet, durch welche Urteile die geschädigten oberschlesischen Likörfabrikanten mit ihren Klagen abgewiesen worden sind.

Wir gehen nicht weit in unserer Behauptung, wenn wir feststellen, dass der Inspirator dieses Artikels kein anderer, als der in letzter Zeit durch unsere Revelationen entlarvte und blossgestellte Exjude aus Tarnopol, von Beruf Schuster und jetziger angeblicher Vertreter der oberschlesischen Gastwirte ist.

Dieser Mann, der in Tarnopol im Gefängnis gesessen, der hier ein sehr gut gehendes Restaurant zur fast völligen Pleite gebracht hat, besitzt die Fröchtheit, sich über diejenigen lustig zu machen, die durch die Einführung des polnischen Spiritusmonopolgesetzes existenz- und brotlos geworden sind. Es erübrigt sich also, auf dieses Thema mit einem derartigen Menschen einzugehen. Dieser Mann hat einige Tausende Złoty in die Tasche gesteckt, um angeblich für die Rechte zweier hiesigen Gastwirte einzutreten. Hinterrücks erklärte derselbe Mensch, dass diese Gastwirte sowieso zu ihren Rechten nicht gelangen werden.

Da derartige Nachrichten eine anständige Zeitung nicht aufnehmen würde, so hat sich dieser angebliche Gastwirtsvertreter an die „Polska Zachodnia“ gewandt, wo seines gleichen Gesinnungsbrüder sitzen. Vorher bediente sich derselbe Exjude der „Polonia“ wie auch anderer deutscher Zeitungen. Doch haben sich die oben erwähnten Zeitungen rechtzeitig besonnen und lehnten es ab, seine Elaborate aufzunehmen.

Aber dieser Expechhengst aus Tarnopol geht in seinem Lügenfeldzug noch weiter. Er weiss es nämlich, dass seine Tage in Oberschlesien gezählt sind. Deshalb versucht er auch noch Urteile des Allerhöchsten Gerichts in Warszawa zu kritisieren. Wir haben bereits in den Nummern 8, 9, 10 und 11 des „Głos Górnego Śląska“ über das in Sachen contra Ludyga Szymon aus Wielkie Piekary vor dem Höchsten Gericht in Warszawa gefällte Urteil berichtet.

Ludyga wurde von jeder Schuld und Strafe frei gesprochen. Das Allerhöchste Gericht stellte sich nämlich auf den Standpunkt — in seinem Urteil vom 30. Dezember 1929 II. 4 K. 772/29 — dass, da die Verordnung des Ministerrats vom 23. 10. 1922 (Dz. Ust., poz. 879) laut § 8 dieser Verordnung nicht für die Wojewodschaft Schlesien rechtsverbindlich ist, somit auch Ludyga nicht bestraft werden darf. Der § 8 dieser Verordnung besagt, dass Akzisenpatente in der Wojewodschaft Schlesien nicht ausgelöst werden brauchen, zumal nach dieser Verordnung die Vorschriften laut § 8 in der Wojewodschaft Schlesien nicht verpflichtet.

Ludyga wurde trotzdem nach dieser Verordnung im Jahre 1927 von der Finanzbehörde (Abteilung für Akzisen und Monopole) mit Geldstrafe bestraft. Die von ihm eingelegte Berufung wurde durch das Urteil vom 18. Mai 1929 des Sąd Okręgowy zu Katowice verworfen. Dagegen legte Ludyga Revision ein, und das Allerhöchste Gericht in Warszawa hat in dem Urteil (II. 4. K. 772/29), hat Ludyga freigesprochen.

Nun behauptet der Tintenkuhl in der „Zachodnia“, dass diese Verordnung im Jahre 1925 aufgehoben worden ist. Wäre dies der Fall, so hätte die Finanzbehörde im Jahre 1927 bei dem Strafmandat gegen Ludyga dies bestimmt berücksichtigt, um sich vor dem Allerhöchsten Gericht nicht blamieren zu brauchen.

Da wir uns an Rechtsanwälte gewandt haben, die früher Richter in ähnlichen Strafsachen gewesen sind und diese auf unserem Standpunkte stehen, so stellt sich die „Polska Zachodnia“ mit ihrem Schreiber ein recht grosses Armutzeugnis aus.

Beschämend ist es für die „Zachodnia“, dass sie solche Pantoffelpost ihren Lesern aufischt, obwohl sie doch immer an das Rechtbewusstsein (praworządność) der Bürger appelliert. Durch ihren Artikel hat sie bewiesen, dass sie Urteile selbst des Allerhöchsten Gerichts in Polen nicht respektiert.

Und der Chefredakteur der „Zachodnia“ verdient dafür eine Mahlzeit bestehend aus Groch z Kapusta, die ihm Kapuściński zubereiten soll.

Achtung Wähler von Tarn. Góry!

Keine Stimme darf auf die Liste des sog. „Katolicki Blok Ludowy“ (Liste Korfianty mit dem Spitzenkandidat Kempka) fallen. Diejenigen, die 9 volle Jahre uns betrogen haben, dürfen die Stimmen der Oberschlesier nicht bekommen!

Bedenke, Du Oberschlesier, dass der Spitzenkandidat der Korfantyliste in Tarn. Góry, der ehemalige Sejmabgeordnete Kempka, der erste Leiter der Personalabteilung in der Wojewodschaft Schlesien gewesen ist. Als solcher hat Kempka die Oberschlesier nach den Bestimmungen der Schlesischen Autonomie nicht nur nicht behandelt, sondern im Gegenteil die Oberschlesier aus den Aemtern entfernt, die schon in diesen gewesen sind. Von einer Zulassung

der Oberschlesier zu neuen Aemtern war es bei Kempka keine Rede.

Kempka hat es so weit getrieben, dass ihn selbst Oberschlesier daraufhin in seinem eigenen Bureau gehorcht haben. Die Folge davon war, dass der erste Wojewode Rymer, der die Massnahmen Kempkas nicht billigen konnte, mit Knail und Fall Kempka aus dem Amte entlassen hat. Und seit der Zeit wurde dank der Schuld Kempkas der Posten des Leiters der

Personalabteilung der Wojewodschaft Schlesien mit denjenigen besetzt, die aus dem ehemaligen Galizien hierhergekommen sind. Den Reigen eröffnete damals der jetzige Wojewodschaftsrat Dr. Cyrus Sobolewski, der mit seiner Frau heute dreifache Einnahmen hat.

Eine der weiteren Kandidaten resp. Kandidatinnen ist die Frau des früheren Kreisarztes Dr. Hager, der deshalb auf der Liste nicht kandidiert, weil er hofft, Korfianty werde ihm das Mandat resp. den Sessel im Schlesischen Sejm verschaffen. Hager gehört bekanntlich zu denjenigen, die aus dem Z. O. K. Z. (Westmarkenverein) verschiedene Briefe geschrieben, durch welche Art und Weise viele Oberschlesier aus ihren Aemtern rausgeschmissen worden sind.

Und auf der Liste der Korfantysten in Tarnowskie Góry, die den schönen Titel Katholischer Volksblok (Katolicki Blok Ludowy) führt, sind solche Katholiken, die seit ihrer Anwesenheit in Tarnowskie Góry nur dann in die Kirche gehen, wenn sie das Amt oder der Titel dazu ruft.

Deshalb darf kein Bürger, keine Bürgerin von Tarnowskie Góry auf die Liste Korfiantys stimmen. Bedenket, dass Kempka einen solchen Einfluss in Tarnowskie Góry besitzt, dass ihm Korfianty zu Hilfe kommen musste. Und beide, wie Korfianty so auch Kempka haben 6 Jahre im Schlesischen Sejm Hetzpolitik betrieben und geben sich deshalb als Oberschlesier aus, um lediglich die Stimmen der Oberschlesier zu bekommen.

Vorzeitige Aprilscherze!

Die „Gazeta Robotnicza“ und nach ihr das Leiborgan der pleitegewordenen N. P. R. „Kierój Śląski“ wie auch das Blatt der „grossen“ Partei der deutschen Sozialdemokraten in Polen, der „Volkswille“ leisteten sich schon im März nach einem Katzenjammer (w marcu koty się mrająca) einen Aprilscherz. Freudestrahlend berichteten sie, dass ich mit Biniżkiewicz und Janicki in der „Erholung“ eine Partei für die zukünftigen Sejmwahlen eine Partei gegründet habe.

Diesen Blöd- und Unsinn zu bringen, hat nämlich ein hier in Katowice berüchtigtes Schmutzblatt angekündigt. Da es in der „Gazeta Robotnicza“ gedruckt wird, so hat es diese vorgezogen, diese Bombe vorher schon platzen zu lassen.

Zum Schwindeln sind alle obengenannten Zeitungen bereit.

Wir wollen vorläufig den obenerwähnten Jazz-Band-Proletenharmonikas nicht auf die Fussspitzen treten, zumal wir noch Gelegenheit dazu haben werden. Wir wissen bereits, wie traurig es in den Organisationen dieser 3 Blätter aussieht.

m. p. Jan Kustos.

Drukem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA“, Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos. Katowice.

Über unsere Broschüre

In einer gedrängten und übersichtlichen Zusammenfassung widmet der Herausgeber und Redakteur des „Głos Górnego Śląska“ dem oberschlesischen Volke eine Broschüre mit zwei Artikeln, nämlich „Des Oberschlesiers Leid und Wunsch“, in deutscher Sprache, und „O mniejszościach ludowych w poszczególnych państwach Europy a szczególnie o nas Górnolazakach“ in polnischer Sprache.

In dem ersten Artikel gibt der Verfasser in den Kapitel 1—4 die Ursache an, die dazu geführt haben, dass es dem oberschlesischen Volke so schlecht geht. In diesen Ursachen gehört unter anderen die Tatsache, dass die in der Genfer Konvention garantierten Rechte leider von der polnischen Regierung nicht immer so innegehalten werden, „wie es das Gesetz verlangt“ z. B. das zu Unrecht in Oberschlesien eingeführte Tabakmonopolgesetz. Eine weitere Ursache ist das totale Versagen der Vertreter des oberschlesischen Volkes in altem Sejm. So waren nach der Uebernahme die Führer des Volkes wie Korfianty, Biniżkiewicz u. d. g. m. dafür, dass möglichst viel Beamte aus dem übrigen Polen und speziell aus dem ehemaligen Galizien hier hereinkamen. Da die Führer wiederum selbst untereinander uneinig waren z. B. der Abteilungschef Kopiec mit dem Unterabteilungschef Kaiser herumgezankt, so gelang es den eingewanderten Elementen durch Intriguen viel Oberschlesier aus den Aemtern zu werfen. So wurde die

wirtschaftliche Lage der Beamten und — der Arbeiterschaft trostlos, da die politischen Gegner uns mit den schärfsten und schmutzigsten Mitteln bekämpften und weiter bekämpfen.

Zum Schluss gibt der Verfasser Mittel und Wege an für eine bessere Gestaltung der Zukunft z. B.

1. Unbedingt ist es notwendig, dass der nationale Hass verschwindet.
2. Dass der Klassenhasskampf unter der hiesigen Bevölkerung aufhört.
3. Dass in den neuen Sejm nur reinrassige Oberschlesier hineingelangen.
4. Dass in Warszawa ein — spezielles Ministerium für Oberschlesien geschaffen werden möge.

In dem zweiten Artikel gibt der Verfasser in der Einleitung eine Definition über die Begriffe „Centralisation“ und „Decentralisation“ d. i. gewisse Vorrechte und Privilegien, die in besonderen Verfassungen verbrieft sind, die Staaten mit grösseren oder kleineren Minderheiten angewandt werden muss. Dabei braucht diese Minderheit keine nationale zu sein, sondern sie kann schon auf Grund von besonderen kulturellen, sozialen und wirtschaftlichen Errungenschaften eines Volksteiles bestehen. Das ist der Fall in Oberschlesien, für den die Genfer Konvention vom 15. Mai 1922 und von polnischer Seite uns das „Organische Statut“ oder die Schlesische Autonomie besteht, wobei Teschen-Schlesien mit dem früheren preussischen Schlesien eine Einheit bildet.

Leider werden die im Organischen Statut verbrieften Rechte und Garantien oft über den Haufen geworfen. Z. B. der Beschluss über die Befreiung der oberschlesischen Jugend vom Militär auf den Zeitraum von 8 Jahren. Ferner beweisen die Prozesse der Eisenbahner im Ruhestand um ihre Rechte, wie es mit der Innebehaltung der Garantien steht. Auch die übrigen Versprechungen während der Plebiszitzeit waren eitel Bluff und Köderschwindel. So ist es erklärlich, dass heute der Katzenjammer nach dem ersten Rausch unmittelbar nach der Verschmelzung mit Polen unter allen Schichten der autochthonen Bevölkerung besonders unter der Arbeiter- und der Beamtschaft, sehr gross ist. Dazu kommen die Schikanen und Intrigen von seiten der importierten galizischen Beamtschaft, die keine Achtung vor dem oberschlesischen Czesty hat, noch sich bemüht, eine solche sich anzueignen.

Die Broschüre ist allen Oberschlesiern, denen das Wohl unserer so teuren Heimat am Herzen liegt sehr warm zu empfehlen, da sie mit seltener Offenheit und unentwegtem Wahrheitsmut die Gründe und Ursachen über unsere geistige, moralische, soziale, religiöse und vor allem wirtschaftliche Not klarlegt und Mittel und Wege anzeigt, die uns einer helleren Zukunft entgegenführen sollen. Der Preis der Broschüre beträgt nur 50 Groschen (groszy).

Prof. R.